

Górnosłązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Górnosłązak wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów i markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu i mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnosłązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje i mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

6-go Listopada: Leonarda b. i m., Nimpfy.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 4

Zachód słońca:

godz. 4 minut 23

Jmiona słowiańskie:

6-go Listopada: Wszewład

Głosy robotników w sprawie związków zawodowych.

Aby Szanowna Redakcja dowiedziała się o zdaniu robotników o związkach zawodowych i o związku wzajemnej pomocy, piszę i ja kilka słów do Was. Jestem jednym z tych bardzo licznych robotników, którzy dla braku innego wstąpił do związku bytomskiego, będąc zdania tego, że z czasem związek się przekształci i poniesie nam pomoc, i wierząc słowom przewodników jego, że od razu tego wszystkiego zrobić nie można. Czekaliśmy długo, bo lat kilka, na te ulepszenie, ale niestety daremnie. Dla tego robotnicy zaczęli występować. Jedni powstępowali do związków socjalistycznych, drudzy zaś trzymają się zupełnie na uboczu i do żadnej nie należą organizacji, lecz czekają niecierpliwie jak ja, aż utworzy się nowa organizacja, która będzie tem, czem związek zawodowy być powinien. Korrespondent w nr. 250 twierdzi, że kardynałową winą zastoju związku jest brak oświaty pomiędzy robotnikami. To jest prawdą, ale prawdą tylko małą. Największą winą zastoju i upadku związku jest brak silnej kasy strajkowej i absolutyzm zarządu. Dotychczas związek dawał członkom tylko obronę prawną. Jest to pomoc, która nie wiele jest warta, i dla której osiągnięcia nie trzeba nam związku. Każdy robotnik pomoc tę osiągnąć może, zapisując sobie pierwszą lepszą gazetę polską. Za tanie pieniądze ma i pismo i poradę prawną.

Drugą pomocą, którą związek bytomski daje, są zapomogi na pogrzeb. Ale i to nie jest taką piekącą potrzebą robotnika, bo na osiągnięcie tej pomocy nie było potrzeba związku. Tę samą pomoc osięgają robotnicy, należąc do bractw kościelnych, z kas knapszafowych, a nawet związków wojskowych, do których niestety tylu nieświadomych należy.

Nam robotnikom potrzeba przede wszystkim silnej kasy strajkowej, która by pokazała pracodawcom, że nie pozwolimy sobie pomiać jak bydłem, że nie pozwolimy się ograbić z naszych praw ludzkich i obywatelskich. Istnienie kasy strajkowej nie znaczy bynajmniej, że z nią rozpoczną się bezustanny strajk na Górnym Śląsku. Albowiem samo jej istnienie będzie hamulcem dla zachwałych pracodawców i urzędników.

Drugi błąd w Związku jest nieograniczony absolutyzm zarządu. Na zebraniach pracowali nam zawsze o ogniwach, które nam trzeba skuć do kupy, aby powstał silny łańcuch, który nas obroni. Cóż pomoże nam łańcuch, jeśli ciągnąć nim będą niedołężne i uparte konie, które włoką go na bezdroża ku śmiechom pracodawców.

Trzeba, aby łańcuch i konie go ciągnące żyły w zgodzie; trzeba, aby zarząd cieszył się zaufaniem członków, tak samo urzędnicy Związku, a to tylko wówczas nastąpić może, jeśli tak zarząd jak i urzędnicy wybierani będą przez członków.

Nadmienię jeszcze kilka słów o organizacji Związku „Pracy”. „Praca” jest wyrobnicą „Katolika”. Członek Związku chcąc dostać taniej „Pracę”, musi abonoować „Katolika”.

Kto nie chce czytać „Katolika” musi płacić drożej za „Pracę”. Członkowie Związku, nie godzący się na politykę

„Katolika” i nie chcący go abonoować, są członkami drugiej klasy.

To, co tu piszę, nie jest moim zdaniem osobistym, ale tak zapatrują się na sprawę Związku bardzo wiele współbraci. To com napisał, napisałem po wzajemnej rozmowie z licznymi współbraćmi. Odstępca.

Przyp. redakcyi. Prosimy o dalsze głosy świątliwych robotników, a potem wypowiemy my swoje zdania i uczynimy krok stanowczy.

Polska.

Zabór pruski.

Dobrowolna germanizacja.

Za „pozwoleniem” prezesów rejencyjnych zmienili swoje nazwiska: urzędnik rejencyjny Zakrzewski z Poznania na „Lenau”; masażysta Siadłowski w Pile na „Koerner”; zarządca restauracyi na dworcu toruńskim Wiśniewski na „Wisner”.

Przesiedlanie urzędników.

Jak donosi „Frankfurter Ztg.”, dyrekcja kolei w Frankfurcie nad Menem postanowiła przesiedlić znaczniejszą liczbę urzędników do W. Ks. Poznańskiego. Dyrekcja zapytywała urzędników, którzy dobrowolnie chcą iść się przesiedlić, ale ani jeden się nie zgłosił. Chcąc jednak dojść do wytkniętego celu, szafnerowie kolejowi mianowani zostaną kierownikami pociągów i w tym charakterze przesiedleni zostaną do dzielnic polskich.

Kara konwencyonalna.

Sąd rzeszy skazał p. Sterna na zapłacenie 10,000 marek kary konwencyonalnej za to, że dobra Jawty, które kupił był od „Landbanku”, sprzedał Polakowi, p. Ślaskiemu, chociaż w kontrakcie kupna było zastrzeżenie, że dobr tych Polakowi sprzedać nie wolno.

W Chojnicach

skazał sąd wójta Semrana, niejakiego Otto i Schliepa na 6 tygodni, względnie miesiąc więzienia za to, że przy wyborach wyjęli z kopert kartki wyborcze i na ich miejsce pokładali kartki inne. Oskarżeni tworzyli zarząd wyborczy.

Zabór rosyjski.

Trzystolecie Kordeckiego.

Trzechsetną rocznicę urodzin ks. Augustyna Kordeckiego, przypadającą w dniu 16 listopada r. b., postanowiono obchodzić na Jasnej Górze nabożeństwem uroczystym. W wigilię dnia tego, to jest 15 listopada o godz. 9 rano, będzie odprawione uroczyste nabożeństwo przed cudownym obrazem Boga-Rodzicy za fundatorów i dobrodziejów zakonu i miejsca świętego; nazajutrz zaś, to jest w dniu samej rocznicy, odprawi się nabożeństwo żałobne z katechizacją w wielkim kościele za zmarłych OO. Paulinów. W jednej z kaplic św. kościoła, mianowicie w kaplicy św. Antoniego, pochowane zostało ciało ś. p. ks. Augustyna Kordeckiego, zmarłego w Wieruszowie podczas wizyty zakonnej dnia 20 marca 1673 r. i zamtąd na Jasną Górę przewiezione — co najpewniej stwierdzają akta klasztoru Jasnogórskiego.

Aby upamiętnić i należycie uczcić fakt ważny w dziejach nie tylko klasztoru,

lecz i kraju całego, przeor O. Rejman zamierza utworzyć na Jasnej Górze „Muzeum Kordeckiego”. W tem Muzeum mają znaleźć pomieszczenie wszelkie pamiątki, odnoszące się do wielkiego męża i wogóle do epoki wojen szwedzkich.

† Ś. p. Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).

W poniedziałek o g. 7 m. 30 rano zmarł po długiej chorobie w sędziwym wieku nestor powieściopisarzy polskich, wydawca i redaktor „Kuryera Warszawskiego” ś. p. Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).

Urodzony w r. 1824 w Zamościu pod Słuckiem w gub. mińskiej ś. p. Pietkiewicz nauki początkowe pobierał w gimnazjum w Słucku, a następnie na uniwersytecie kijowskim i moskiewskim. Później pewien czas był nauczycielem rządowym i prywatnym. Między r. 1858 a 1864 utrzymywał prywatną szkołę męzką w Żytomierzu, poczem zamieszkał w gub. podolskiej, gdzie pełnił obowiązki nauczyciela domowego w domach obywatelskich.

Pierwszy raz zwrócił na siebie uwagę ś. p. Pietkiewicz trzytomową powieścią p. t. „Krew i duch”, wydaną w Wilnie w r. 1859. Powieść ta z tendencją silnie demokratyczną była w swoim czasie bardzo popularną, tysiące rodzin chrzcili dzieci swoje imieniem bohatera jej, Bogumiła. Sam ś. p. Pietkiewicz bądź osobiście, bądź przez zastępców trzymał ich do chrztu około tysiąca.

Po kilkoletnim milczeniu ś. p. Pietkiewicz wystąpił znowu na widownię (r. 1873) z trzytomową powieścią p. t. „Oficyalista”, drukowaną w „Kłosach”, których kierownictwo literackie objął po ś. p. K. Wł. Wójcickim. Mimo jednak wysiłków nie był w stanie utrzymać tego tygodnika ilustrowanego na odpowiednim poziomie. „Kłosy” chyliły się coraz bardziej do upadku, zwłaszcza gdy brakło duszy ich, ś. p. Lewestama.

Po upadku „Kłosów” i po nabyciu części „Kuryera Warszawskiego” przez ś. p. Lewentala, ś. p. Pietkiewicz wstąpił do redakcyi „Kuryera”, który do śmierci podpisywał jako redaktor i wydawca.

Z innych utworów ś. p. Pietkiewicza, prócz drobnych, rozrzuconych po rozmaitych pismach, wymienić należy jeszcze „Bakalarzy” (r. 1869), powieść pisany w duchu wyżej wymienionych większych utworów powieściowych, ale znacznie od nich słabszą. Zmarły poświęcał się również poezji: wydał poemat „Sroczka”, a nadto przetłumaczył wierszem „Króla Lira” i „Makbeta” Szekspira. Ostatni wiersz ś. p. Pietkiewicza, zaczynający się od słów: „I na cóż cmentarz mi?” wydrukowała „Biesiada Literacka” w numerze z ubiegłej soboty.

Ś. p. Pietkiewicza łączyły stosunki ścisłej zażyłości z Jadwigą Łuszczewską (Deotyńską) i Zacharjasiewiczem. Przed 5 laty obchodzono uroczyste jubileusz 50-letniej jego działalności na polu literackim.

Wiadomości ze świata.

Traktaty handlowe.

Druga konferencja, dotycząca traktatów handlowych rosyjsko-niemieckich, ma się podobno odbyć jeszcze przed 10 b. m. Konferencja nie odbędzie się

w Petersburgu jak pierwsza, lecz w Berlinie.

Agraryusze nalegają na rząd, aby wypowiedział traktaty handlowe. Obawiano się nawet, że rząd nie zachowa rocznego wypowiedzenia. „Berl. Tageblatt” donosi z wiarogodnego źródła, że rząd rzeszy ma zamiar bez wypowiedzenia odnowić stare traktaty, a wypowiedziałby dopiero wtedy traktaty, gdyby rządy obce umyślnie odwlekały ich odnowienie. Gdyby zaszła konieczna potrzeba wypowiedzenia traktatów, rząd zachowałby w każdym razie termin jednorocznego wypowiedzenia. Inaczej przedstawiałaby się rzecz, gdyby bez wypowiedzenia za zgodą układających się stron na miejsce starych traktatów zawarto nowe. Wtedy nie potrzebaby roku do wypowiedzenia układów, lecz wystarczyłyby 3 miesiące do zawarcia nowych.

Prezydent banku rzeszy

dr. Koch obchodził 50 letni jubileusz swej pracy. Król pruski nadał mu order czerwonego orła pierwszej klasy.

Robota „krygerferajnow”.

W Zuntoch w Brandenburgii flisacy urządzili ogólny strajk w czem pomagał im ich silny związek zawodowy. Ponieważ wielka liczba flisaków należała także do „krygerferajnu”, przewodniczący tegoż zażądał od flisaków, aby wystąpili ze związku zawodowego. Flisacy nie zastosowali się do żądania landrata i dla tego generalnie zebranie związku wojskowego wykluczyło ich z łona swego. Robotnicy nasi, którzy tak licznie należą do krygerferajnow, mają znów przykład, do czego zdążają te związki wojskowe. Są to organizacje nie tylko wrogie Polakom, ale i robotnikom. Kiedyż nareszcie otworzą się oczy naszym robotnikom?

Moskiewska gospodarka.

Przed trzema blisko laty sąd okręgowy warszawski rozpatrywał sprawę profesora uniwersytetu warszawskiego Zienca, który systematycznie bezczcił naprzód wychowawce Instytutu głuchoniemych, którego był dyrektorem, a potem chore na klinice, kiedy został profesorem. Władze rosyjskie podejmowały sprawę, jako kompromitującą profesora Moskalka, bardzo niechętnie, i trzeba było nadludzkiej wytrwałości ze strony jednej z poszkodowanych, nieżyjącej już dziś Kozłińskiej i adwokata Kijeńskiego, aby rzecz doprowadzić do końca. Sąd okręgowy skazał Zienca na 1 1/2 roku rot aresztanckich, pozbawienie praw stanu i 4 lata dozoru policyjnego. Wskutek apelacyi sprawa poszła do Izby sądowej, która Zienca uniewinniła. Na skutek skargi kasacyjnej adwokata powódki, Kijeńskiego, senat wyrok ten skasował i sprawa w dniu 25 listopada przyjdzie znowu do Izby sądowej. Chodzić jednak będzie tylko o odpowiedzialność cywilną, bo od odpowiedzialności kryminalnej Zieniec jest już wolny, gdyż prokurator nie zaskarżył wyroku uniewinniającego i jest już on prawomocnym.

Bójka na placu teatralnym we Warszawie.

W „Kuryerze Warszawskim” czytamy: W sobotę w samo południe, na placu teatralnym, w najbliższym sąsiedztwie pałacu Blanka, gdzie odbywa się w chwili obecnej pobór do wojska, zebrał się tłum około 1000 osób z rodzin i znajo-

tylko kara ta zdołała go odwieść z grzesznej drogi, na której już tak wcześnie zaczął kroczyć.

Radzionków. Rendant tutejszej kasy gminnej i kościelnej ulotnił się w ubiegłą środę wieczorem, zabierając z sobą około 1100 mk. gotówki. Przyczyną ucieczki była obawa przed rewizją kasy kościelnej, w której sprzeniewierzył 7—8000 mk. Zabrane 1100 mk. pochodzą z kas pobocznych.

Z kopalni radzionkowskiej. Zarząd kopalni radzionkowskiej zaprowadził przed niejakimś czasem nowe beczki do wywożenia węgla, a zmiana ta nie jest najlepsza.

Najprzód dno u tych wozów jest brzuchate, wskutek czego taki wóz więcej węgla mieści niż dawniejszy a zapłata dla robotników mimoto pozostała ta sama, choć się zwiększyła praca. Jeszcze inne szkody dla robotników z tych wozów nowych wynikają, dla czego nowe wozy powinny być czempredziej znowu skasowane ze względu na dobro robotników. Na kopalni radzionkowskiej przeważnie są bardzo strome pochylnie. Ciężary ściągające pełne lub próżne wózki muszą stać w najdokładniejszym stosunku do ciężaru wozów pełnych lub próżnych. Gdy teraz taka nowa ciężka beczka przychodzi na pochylnię, to ciężar zastósowany do starych beczek nie może jej wciągnąć do góry. Skutkiem tego jest, że robotnicy muszą ciągnąć za liny, aby beczki wyjechały pod górę. Gdyby tego nie czynili, robota by musiała ustać, a robotnicy pracujący na akord nieby nie zarobili. Przy tem wciąganiu wozów tracą robotnicy i tak już tyle czasu, że mniej mogą zrobić i zarobić. Oprócz tego robotnicy muszą się przy wciąganiu beczek udawać na pochylnię i narażają zdrowie i życie na niebezpieczeństwo wielkie. Policja górnicza zakazuje przecież, aby robotnicy chodzili po pochylniach podczas roboty, a tu robotnicy, chcąc coś zarobić, muszą przekraczać przepisy policyjne. Gdy taki wózek szczęśliwie zjechał na ganek główny, rozpoczynają się męczarnie koniarzy. Pręty żelazne do zapinania przy tych nowych beczkach, których kilka set zaprowadzono, są niżej przyprawione niż u starych beczek i wskutek tego bardzo często się odczepiają. Nie możemy już nic o tem, że z powodu nierówności toru wózki bardzo często się wykołują.

Wszystkie te nieporządki przeszkadzają bardzo w robocie, a zarobki robotników wskutek tego są mniejsze. Zarząd kopalni sam odczuwa, że tu jest coś nie w porządku, ale zamiast skasować wózki nowe, przypisuje winę dozorującym urzędnikom. W dzienniku kopalni jest następujące rozporządzenie kierownika kopalni: W każdy dzień, w który nie wydobywa się przepisanej ilości węgla, dozoruujący sztygar musi za karę 3 godziny dłużej pracować. Sztygarowie naturalnie nie chcą za karę 3 godzin dłużej siedzieć w kopalni i dla tego zważają bardzo na wydobywanie i napędzają górników. Ze przy tem napędzaniu sztygar może dbać o zdrowie i życie robotników, jest wprost rzeczą niemożliwą. Napędza robotników bez względu na ich bezpieczeństwo a mimo to rzadko kiedy osiąga przepisaną ilość beczek. Pokłady węglowe i kamienne na naszej kopalni są tego rodzaju, że zabudowania muszą być bardzo sumiennie podejmowane, bo inaczej często by się zdarzały nieszczęścia. Zważywszy jeszcze, że górnik teraz w 8-miu godzinach więcej musi wydać niż dawniej w 12, musimy przyjść do wniosku, że to 3 godziny służby sztygarów za karę mieszczą w sobie największe niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia górników, bo urzędnicy starają się więcej o to, aby górnik wydał jak najwięcej beczek, niż o dobre zabudowanie, a górnik, któremu płacą tylko od wydobytego węgla, chcąc zarobić jak dawniej, mniej może dbać z zabudowywanie. Wyznaczanie z góry na cały miesiąc tak wysokiej ilości beczek do wydobywania, że rzadko kiedy tyle węgla górnicy mogą wydać, i karanie sztygarów za to, jeśli górnicy pod nimi praujący tej ilości nie wydają, jest jedynym w swoim rodzaju zjawiskiem. Kto się choć trochę zna na stosunkach w kopalniach, wie iż tam zachodzą tak częste zmiany i przeszkody, że takie wyznaczanie z góry ilości beczek, które w miesiącu mają być wydane, jest co najmniej dowodem nieopatrzności, nie chcąc tego nazwać ostrzejszem

słowem. Więc panowie, skasujcie znowu wózki, skasujcie służbę karną sztygarów, aby nas nie pędzali i nie krzywdzili.

Górnicy.

Rybnik. Tutejszy rzeźnik Wilhelm Matejka wracał w ubiegły piątek wieczorem z Rydułtów do domu, ponieważ jednak jak się zdaje miał głowę trochę zaproszoną więc jechał szybciej niż było potrzeba, skutkiem czego wóz uderzył o kamień przydrożny, a M. został wyrzucony na drogę, przyczem upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i trzeba go było umieścić w lazarecie.

Wielkie Budziska. Donoszą nam, że w Wielkich Budziskach poszkodowani przez powódź żalą się, iż nadesłane do siewu zboże zostało niesprawiedliwie porozdzielane. Kilku biedaków wysłało zażalenie do landrata. Chyba sprawa się przez to wyjaśni.

Głubczyce. Na tutejszym dworcu kolejowym zdarzył się w czwartek nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Nawrat z Raciborza zatrudniony był przy ranżerowaniu wagonów, przyczem dostał się pod koła, które odcięły mu lewą nogę ponad kolaniem. Nieszczęśliwego odwieziono do lazaretu.

Opole. Tutejszy szewc Bernhard zostawił swą żonę i czworo drobnych dzieci w największej nędzy, a sam waleśał się bez zajęcia po mieście. Naraz w ubiegły czwartek wieczorem zamierzał wtargnąć do mieszkania żony, gdy mu jednak wstępu wzbroniono, polat naftą sień i schody domu i zapalił. Na szczęście jednakże sąsiedzi pożar wnet zauważyli i ugasił a winowajcę wkrótce też schwytano i osadzono w więzieniu policyjnym. Na drugi dzień rano zjadł sobie jeszcze w najlepszym usposobieniu śniadanie, gdy go jednakże później chciano zaprowadzić na przesłuchanie przed komisarza policyjnego, znaleziono go powieszzonego na oknie celi więziennej.

Bottrop. Zwracamy uwagę naszych czytelników z Botropu i okolicy na ogłoszenie firmy Adolf Kamnitzer z Botropu.

Proces o podsunięcie dziecka.

(Ciąg dalszy.)

Berlin, 2 listopada.

Dzisiaj przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków. Listowy Pawlik z Poznania zeznaje, że podług jego zdania hr. Kwilecka znajdowała się w odmiennym stanie. Mniej więcej dwa tygodnie przed porodem chłopca u hrabiny była Osowska pomocną także żonę Pawlika, przyczem raz swe spóźnienie uniewinniała tem, że była u hrabiny, która prawdopodobnie niedługo zlegnie. Osowska zaprzecza temu.

Leśniczy Czeliński zeznaje, że Osowska powiedziała raz do niego, iż hrabina chce ludziom wmówić, jakoby była w odmiennym stanie. Osowska zaprzecza i temu zeznaniu.

Świadek Blumenthal z Montreux we Francji zauważył, że podczas pobytu w Montreux hr. Kwileccy żyli w najlepszej zgodzie i harmonii, i nigdy nie słyszał wyrażen, któreby wskazywać mogły na złe stosunki rodzinne. Dłomowy lekarz hrabiny, dr. Rosiński z Wroniek zeznaje, że hrabina nigdy nie pozwoliła się badać, gdy była chorą. Latem 1896 roku oświadczyła mu hrabina, że znajduje się w odmiennym stanie, co też zewnętrzny jej wygląd poświadczał. W owym roku wzajemny stosunek hrabiny i jej pary był bardzo dobry i często ich widziano, jak na małym wózku w największej zgodzie jeździli po folwarkach. Świadczenia praczki Cybulki nie uznaje on (dr. Rosiński, za miarodajne. Często zauważył on natomiast u hrabiny opuchnięte ręce, nogi i twarz. 27 stycznia hrabina telegrafowała do niego z doniesieniem, że

porodziła chłopca, prosząc go zarazem, aby przybył do Berlina.

W nocy też jeszcze przyjechał i zastał hrabinę w łóżku bladą, ochryplą, zmęczoną i słabą. Hrabina znów się wzbraniała poddać rewizji lekarskiej. Następnie obejrzał dziecko, które było wprawdzie silne, lecz mogło być pomimo tego nowonarodzone. Przy porodzie były obecne, jak mu to wówczas zaraz oświadczyły, panie Moszczeńska i Koczorowska, znajome i przyjaciółki hrabiny.

Dr. Rosiński zauważa dalej, że wzmagające się trudności pieniężne i poboczne miłości hrabiego poważyły małżonków i były przyczyną licznych gwałtownych zaisc. Świadek kładzie jeszcze nacisk na to, że przez urodzenie chłopca stosunki pieniężne dla hrabiny bynajmniej się nie polepszyły, gdyż zła gospodarka w Wróblewie podkopowała kredyt hrabiego, a po narodzeniu się chłopca jeszcze się tak pogorszyły, że oddano dobra pod zarząd instytucji, a hrabiowskiej familii wyznaczono tylko względnie małą rentę na utrzymanie.

Następny świadek, Biedermanowa, żona oddźwiernego domu, w którym hrabina zległa, zeznaje, że przed godziną, w której, jak jej powiadano, chłopiec się urodził, nie słyszała płaczu dziecka, natomiast później wynosiła z mieszkania hrabiny przedmioty, które inajmniej łącznie z poługiem.

Dalsze obrady odroczone do wtorku.

Od Redakcyi.

Do czytelników naszych w Goczałkowicach i Rudolowicach. Celem omówienia sprawy ustanowienia kandydatów na walmanów w waszych wsiach pragnęliśmy bliżej się zetknąć z wami. Dla tego prosimy o podanie nam swych adresów, abyśmy was mogli odwiedzić.

Do czytelników w Niedobczycach. Kandydatów na walmanów ogłaszać nie będziemy z pewnych względów, których publikować nie możemy. Agitujcie jak najusilniej między sobą za narodowymi walmanami a sprawa pójdzie bardzo gładko naprzód. Pamiętajcie o tem, że Niedobczycanie wybierają sześciu walmanów.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa

w Warszawie.

Bardzki Bolesław. Cztery nauki gospodar-
skie dla włościan 75

Treść: O uprawie roli i łąk. O płodozmianie
czyli wielopolowym gospodarstwie.
O osuszaniu ziemi i drenowaniu. O na-
wozach stajennych, sztucznych i zielen-
nych.

— **Poradnik gospodarski.** Hodowla i
leczenie koni, bydła, owiec, trzody chle-
wnej i drobiu w połączeniu z praktycz-
nym zastosowaniem teorii żywienia i z
dodatkiem mleczarstwa 2

Bóg się rodzi. Opowiadanie historyczne
z powieści „Ben Hur” przerobione przez
H. S. z przedmową ks. A. Brykczynskiego 1 25

Brzeziński Józef. Hodowla drzew i krzo-
wów owocowych, z 259 rysunkami.
Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na
konkursie Akademii Umieję. w Krakowie 7 50

Chelmiński Zygmunt ks. Katechizm mały.
Święcenie „Ojców naszych Wiary
Świętej” 07

— **Ojców naszych Wiara Święta.** Ka-
techizm przystępnie wyłożony i przykła-
dami objaśniony 1 —
karton 1 25

— **Requiescat in pace.** Opowiadanie.
Wydanie drugie (polecone do czyteln
ludowych) 75

— **Dzielny żołnierz.** Opowiadanie history-
czne z powieści H. Sienkiewicza „Pan
Wołodyjowski”, przeł. przez H. St. 50

Gloger Zygmunt. Gody weselne. 394 pie-
śni i śpiewek weselnych polskich, z ust
ludu i źródeł etnograficznych zebranych 1 —

— **Skarbczyk.** Baśnie i powieści z ust
ludu i książek. Wydanie trzecie, pomno-
żone 50

Goeschke Franciszek. Ogród wiejski.
Popularny przewodnik przy zakładaniu
i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podrę-
cznik do nauki ogrodnictwa. Praca kon-
kursowa uwieńczona dyplomem honoro-
wym przez Stowarzyszenie do podnie-
sienia ogrodnictwa w Państwie Pruskiem.
Przekład z niem., z drzeworytami w tekście.
Wydanie nowe 1 —

Góralczyk Kaz. (Wl. L. Anczyc). Dzieje
Polski, w dwudziestu czterech obrazkach,
z 24 rysunkami kolorowanymi i tabelą
monarchów panujących 1 25

Haubner Dr. Weterynaryja gospodarka
czyli nauka leczenia zwierząt domowych.
Według 12-go wyd. oryginału, przeł.
Dr. M. Laurysiewicz i A. Strzelecki.

Wyd. 4-te, przejrzane i znacznie prze-
robione, ze 104 drzew 7 50

W trwałej oprawie w półskórek 9 50

Krański Zygmunt. Pisma. 4 tomy. 2 50

w oprawie 4 —

Lyskowski Ignacy. Gospodarz. Wdian.
nowe. karton 1 50

Treść: Rólnictwo. Hodowanie i choroby koni,
bydła i owiec. Ogrodnictwo. Pszczel-
nictwo. Rozmaitości gospodarskie.

— **Trzy nauki gospodarskie** napisane
dla włościańskich gospodarzy. Wyd. nowe 40

Treść: O płodozmianie i wielopolowym go-
spodarstwie. O nawozach. O uprawie
roli.

Mickiewicz Adam. Poezye. Nowe wy-
danie z życiorysem autora, skreślonym
przez Piotra Chmielowskiego. 4 tomy 2 50

w oprawie 4 —

— Tom III oddzielnie, zawierający Pana Ta-
deusza 40

w oprawie 75

Niklewicz Konrad. Przemysł owocowy.
Najkorzystniejsze i wszechstronne zuży-
tkowanie owoców w przemyśle wielkim
i małym, w handlu i gospodarstwie do-
mowym z 35-ma drzeworytami 3 —

Obrona Czestochowy. Opowiadanie z cza-
sów wojny szwedzkiej, przerobione przez
S. J. z powieści „Potop” H. Sienkiewicza 50

Przybył. Hodowla drobiu i Gocde. Ho-
dowla bażantów. Z niem. przetłóma-
czył A. Strzelecki. Z 56 rycinami 3 —

Rohlfes. Nauka leczenia zwierząt do-
mowych. Wyd. 22-gie, zupełnie prze-
robione przez dr. G. Felischa; przełożył
A. Strzelecki. Z 66 drzew. Wyd. po-
wrotne, nowo opracowane 2 50

Siedlecki ks. J. Śpiewniczek zawierający
pieśni kościelne z melodyjami dla użytku
wiernych. Wydanie nowe. Karton 1 25

Sienkiewicz H. Bartek zwycięzca. No-
wella. Wydanie nowe 40

— **Ogniem i mieczem. Potop. Pan
Wołodyjowski.** Wyd. nowe jubileu-
szowe w 6 tomach 5 —
w oprawie 7 50

— **Quo Vadis.** Powieść z czasów Ne-
rona, wyd. nowe w jednym tomie 1 75

— **Za chlebem.** Wydanie nowe 50

— **Z pamiętnika poznańskiego na-
uczyciela.** Nowella. Wydanie nowe 25

Słowacki Juliusz. Pisma, z przedmową
Piotra Chmielowskiego, 4 tomy 2 50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Dnia 1-go listopada zmarł nasz współbrat

August Moczygamba.

Zawsze był nam miłym przyjacielem, dlatego żgon jego nas wielce zasmuca. Nigdy o nim nie zapomnimy.

Robotnicy z Blendziaka na Welnowcu.

Gliwice, ul. Mikołowska 2.

Dr. med. Wincenty Styczyński

lekarz prakt., chirurg i akuszer
mieszka

przy ul. Mikołowskiej 2¹ piętro (Nicolaistr. 2¹)

Donoszę Szan. Publiczności **Zadola, Piotrowic** i okolicy, iż od 1-go października objąłem

młyn Zadole

pod Piotrowicami.

Staraniem mojem będzie zadowolić każdego.

Roman Orłowski w Zadolu
pod Piotrowicami.



czyste masło roślinne

zastępuje całkowicie dwa razy droższe masło stolowe, doświadczone od wielu lat w setkach tysięcy gospodarstw, pensjonatach, zakładach, cukierniach.

PRZESTROGA:

W wszystkich składach masła i kolonialnych należy wyraźnie żądać **PALMIN.**

Nasładownictwa najczęściej nic nie warte.

Grzyby

iltewskie lub karpackie, całe nie krajane, a więc nie fałszowane I a. mk. 2,50. II a. 2,10. III a. 1,65. IV 1,30 za funt. Przy odbiorze 10 funtów, już opłatnie wraz z cłem i portoryum, bez dalszych kosztów, poleca

Dom handlowy
Semislaw Gurgul,
ces. i król. dostawca dworu
w **Krakowie.**

Piece

żelazne

najlepszej konstrukcji
poleca tanio

W. Czaplicki

Katowice ul. Jana
blisko stacji kolejowej.

Mój handel wiktuałów
przeniosłem z Bogucic do
Zawodzia

w domu p. Osiedłego (naprzeciwko fabryki Kani i Kuntzego. Szanownych Rodaków proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Rozalia Sus.
Mam także agenturę »Górnoślązaka«.



Zaproszenia
weselne

wykonywa
gustownie i tanio

Drukarnia
„Górnoślązaka“.

Dom 2 piętrowy

o 7-miu pokojach i 6 węgłów pola sprzedaje dla choroby zony z polem lub bez pola. Oferty przyjmuje

Jan Skrzypietz, Smolna
p. Pełnik.



Oryginalne

SINGERA

maszyny do szycia

do
użytku domowego

I każdej gałęzi fabrykacji.

Wystawa światowa „**GRAND PRIX**” Najwyższa nagroda wystawy.
w Paryżu 1900:

Maszyny Singera do szycia zawdzięczają sławę światową doskonałej jakości i wielkiej wydajności, które zawsze odznaczały wyroby tej fabryki. Wciąż rosnący zbyt, znakomite odznaczenia na wszystkich wystawach i przeszło 50-letnie istnienie fabryki dają najzupełniejszą i największą pewność za dobroć naszych maszyn do szycia.

Nauka szycia jako też techniki nowoczesnego haftowania artystycznego darmo.
Elektromotory dla maszyn do szycia.

Singer i Sp. Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia.

Bytom, Gliwice, Król. Huta, Mysłowice.

Kartofle jadalne do sprzedania

Za natychmiastową lub późniejszą dostawą mam do sprzedania jeszcze kilka wagonów

białych i czerwonych kartofli jadalnych

Takowe są ręką wybierane, zdrowe, zachowują się dobrze na zimę i mają dobry smak, ponieważ urosły na ciepłej piaszczystej roli.

Cena centnar po 2 marki franko do każdej stacji kolejowej po nadesłaniu należytości.

Wyrów, poczta Mittel-Lazisk.

Herm. Lischka, inspektor.

Szkółka domowa

dla młodych i starych.

Zapytania i odpowiedzi na wzór gry loteryjnej. W ten sposób dzieci łatwo nauczą różnych ważnych i ciekawych rzeczy z historii i geografii kraju ojczystego i innych dziedzin. Pojedyncza gra w ładnym pudełku 1,00 mk.

Zamawiać w księgarni

Kazimierza Raka, Bytom G. S.,

plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku).

Odsprzedającym znaczniejszy rabat.

Starajcie się o wasze dzieci, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im

„Maly Elementarz“

z obrazkami, który wydała księgarnia spółki wydawniczej „Górnoślązaka“ w Katowicach, Raciborz, Koźlu i Lublińcu za nadesłaniem 50 fen.

Kuchnia polska, najl. kucharz dla kuchni obywatelskiej. Z tr. przes. 2 m. w s. Lańcut W. Toru (18 18)

Obwieszczenie.

Z pewnego magazynu komisyjnego w Bochumie kupilem za gotówkę po **cenach o połowę niżonych** wielkie zapasy ubrań dla panów i dzieci oraz paletoty i płaszcze.

Cheąc mojej klienteli dać sposobność do oszczędzenia wielu pieniędzy urządzam

wyprzedaż

tych i moich towarów i to tak wielką, jakiej jeszcze nie było w Bottropie i okolicy.

Daję gwarancję za każdą sztukę i wymieniam bez nadwyżki każdy przedmiot czy to obuwie czy konfekcję.

Dalej do Bottropu do bazaru pierwszorzędnego!

Przy większych zakupach daję zamiejscowym aż do 2 mk. wynagrodzenia za podróż.

Adolf Kamnitzer, Bottrop

Hauptstrasse 62.